



W stronę faktów. Ryszard Kapuściński

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 63–66.
- Źródło: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 242–249.
- Źródło: Ryszard Kapuściński, *Droga do Kumasi (fragmenty)*, [w:] Ryszard Kapuściński, *Heban*.
- Źródło: Zygmunt Ziątek, *Z Herodotem ku początkom siebie (fragment)*, [w:] *Powrócić do Pińska... O przemianach pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego po 1989 roku*.



W XX wieku pisarstwo zaczyna przekraczać granice fikcji literackiej. Fabułę wymyśloną przez autora zastępują relacjonowanie bieżących zdarzeń społecznych bądź politycznych, analiza otaczających zjawisk, wreszcie twórcy opowiadają o samych sobie, zwierzają się czytelnikowi.

Rozwija się faktografia, gatunek reportażu o długiej tradycji zaczyna się wyraźnie kształtować, ale i upowszechniać, rodzi się wręcz swoista moda na teksty reporterskie. To prowadzi do zmiany sposobu myślenia o narracji, która pokrywa się z osobistymi wyznaniem autora, a nawet staje się zapisem jego procesu myślenia.

Twoje cele

- Na podstawie *Podróży z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego opisz cechy gatunkowe reportażu.
- Przeanalizujesz stosowane przez reportażystę środki językowe służące przekazywaniu informacji i wyrażaniu opinii.

- Scharakteryzujesz sposoby literackiej kreacji obrazu obcej krainy.

Przeczytaj

O sobie samym

Podróże z Herodotem mają charakter autobiograficzny. Kapuściński pisze o swoich wędrówkach po Azji i Afryce, przywołuje wydarzenia, w których uczestniczył, wspomina ludzi, których spotkał. W stosunku do innych autobiografii wypowiedź ta nabiera szczególnego charakteru, ponieważ pisarz opowiada także o własnej twórczości, literackich fascynacjach, w tok wywodu wplata dygresje o wymowie filozoficznej czy kulturowej.

Fascynacja

Wyjątkową rolę w swoim literackim rozwoju Kapuściński przypisuje antycznemu historykowi Herodotowi i lekturze jego *Dziejów*. Szczególnie podkreśla fakt, iż Herodot starał się zobiektywizować swoją relację, powołując się na świadectwa uczestników opisywanych wydarzeń, wypowiedzi innych, co pozwalało mu przedstawiać opisywaną rzeczywistość z różnych punktów widzenia. Polski pisarz uznaje zatem Herodota za prekursora współczesnego reportażu.

Wobec Innego

Rozważania dotyczące źródeł i charakteru współczesnej kultury europejskiej Kapuściński uczynił jednym z istotnych tematów w swojej twórczości. Podjął refleksje dotyczące Innego. Uważał, że jedyną właściwą postawą wobec odmienności jest chęć poznania i wpływająca z niej akceptacja. Przeciwstawiał się agresji skierowanej przeciw inności, widział w niej wyraz lęku przed nieznanym. Kapuściński stał na stanowisku, że nie można hierarchizować różnych kultur, nie ma kultury „lepiej” i kultury „gorszej”. Tym samym polemizował z wywodzącym się jeszcze z czasów [kolonializmu](#) przekonaniem o wyższości kultury europejskiej nad osiągnięciami ludów podbitych.

Reportaż

Gatunek ten należy do [literatury faktu](#). Zawiera elementy [publicystyki](#), czyli podejmowane są w nim aktualne tematy, natomiast z literaturą piękną łączy go sugestywność opisu miejsc i atmosfery w nich panującej, pogłębione portrety psychologiczne czy oryginalna kompozycja. W reportażu autor opisuje wydarzenia, których był obserwatorem, świadkiem lub uczestnikiem. Opisom mogą towarzyszyć refleksje i dygresje, wynikające z obserwacji przedstawianych zjawisk. Odmianą tego gatunku jest **reportaż zbeletryzowany**. Oprócz zdarzeń rzeczywistych mogą w nim występować elementy fikcyjne, polegające m.in. na łączeniu w jednej postaci cech kilku innych osób, czy wyolbrzymianiu znaczenia zjawisk. Najbardziej znani polscy reportażyści to: Melchior Wańkowicz, Ryszard Kapuściński, Krzysztof Kąkolewski, Wojciech Jagielski, Wojciech Tochman.



Melchior Wańkowicz

Źródło: domena publiczna.



Ryszard Kapuściński

Źródło: Mariusz Kubik, Wikimedia Commons, licencja: CC BY-SA 3.0.



Wojciech Jagielski podczas Miesiąca Spotkań Autorskich 2017, Wrocław

Źródło: Rafał Komorowski, Wikimedia Commons, licencja: CC BY-SA 4.0.



Wojciech Tochman / foto © Instytut Reportażu

Źródło: Fi-filip, dostępny w internecie: Template:Instytut Reportażu, licencja: CC BY-SA 3.0.

Słownik

kolonializm

(łac. *colonia* – osada rolnicza) – zjawisko historyczne polegające na opanowaniu oraz utrzymaniu kontroli politycznej i ekonomicznej przez jedne kraje nad innymi w celu ich eksploatacji; system rządów opartych na takiej polityce, sprzeczny z interesami ludności tubylczej. Z kolonializmem wiążą się zjawiska ekspansji, brutalnego wyzysku i przemocy, jakim poddawane były podbijane grupy i narody

historiografia

(gr. *historía* – informacja, opowiadanie, *gráphō* – piszę) dziejopisarstwo, pisarstwo historyczne, dział piśmiennictwa obejmujący teksty dotyczące przeszłości

publicystyka

(łac. *publicus* – powszechny, społeczny) – gatunki wypowiedzi w środkach komunikacji społecznej (prasa, radio, telewizja, internet etc.) podejmujące aktualne w danym momencie tematy dotyczące m.in. kultury, polityki, społeczeństwa;

zawierają opinie dziennikarzy, którzy prezentując własny punkt widzenia, dążą do kształtowania opinii publicznej; do gatunków publicystyki należą m.in.: reportaż, felieton, recenzja

literatura faktu

termin określający różnorodne odmiany współczesnej literatury narracyjnej o charakterze przede wszystkim dokumentarnym lub częściowo zbeletryzowanej, mówiącej o zdarzeniach autentycznych, dziejących się w czasie historycznym, w realnej przestrzeni społecznej i geograficznej

Audiobook

Polecenie 1

Zapoznaj się z audiobookiem i zapisz refleksje autora na temat języka.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/Plv7Nwp4k>

Ryszard Kapuściński

Podróże z Herodotem

W miarę jak mijały dni, zacząłem coraz bardziej traktować Wielki Mur jako Wielką Metaforę. Otaczali mnie bowiem ludzie, z którymi nie mogłem się porozumieć, otaczał mnie świat, którego nie byłem w stanie przeniknąć. Moje położenie było coraz bardziej dziwaczne. Miałem pisać – ale o czym? Prasa była tylko po chińsku, więc nic nie rozumiałem. Z początku prosiłem kolegę Li o tłumaczenie, ale każdy artykuł w jego przekładzie zaczynał się od słów: „Jak naucza przewodniczący Mao” albo „Idać za wskazaniem przewodniczącego Mao” itd., itp. Ale czy tak naprawdę było tam napisane, skąd mogłem wiedzieć? Jedyńm łącznikiem ze światem zewnętrznym był kolega Li, ale to on był właśnie najszczelniejszą barierą.

[...]

Ciągle odczuwałem obecność Wielkiego Muru, ale nie był to ten, który kilka dni temu widziałem na północy w górach, ale Mur o wiele dla mnie groźniejszy i nie-do-pokonania – Wielki Mur Języka. Ten mur otaczał mnie zewsząd, pojawiał się za każdym odezwaniem się jakiegoś Chińczyka, tworzyły go niezrozumiałe dla mnie rozmowy, niezrozumiałe dla mnie gazety i radio, napisy na murach i transparentach, na towarach w sklepach i na wejściach do urzędów, wszędzie, wszędzie. Jakże chciałem napotkać wzrokiem jakąś znaną mi literę czy wyraz,

zaczepić się o nie, odetchnąć z ulgą, poczuć się swojsko, u siebie w domu – ale na próżno! Wszystko było nieczytelne, niezrozumiałe, nieodgadnione.

Zresztą podobnie było w Indiach! Tam też nie mogłem przedrzeć się przez gęste miejscowych, hinduskich alfabetów. A gdybym pojechał dalej, czy nie napotkałbym podobnych barier?

A w ogóle skąd wzięła się ta językowo-alfabetyczna wieża Babel? I jak powstaje alfabet? Kiedyś, u swojego prapoczątku, musiał zaczynać się od jakiegoś znaku. Ktoś postawił znak, żeby coś zapamiętać. Albo żeby coś przekazać drugiemu. Albo żeby zakłąć jakiś przedmiot czy terytorium.

Źródło: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 63–66.

Źródło: Englishsquare.pl Sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Polecenie 2

Wyjaśnij, dlaczego kolega narratora był najszczelniejszą barierą pomiędzy nim a otaczającym światem.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/Plv7Nwp4k>

Ryszard Kapuściński

Droga do Kumasi (fragmenty)

Co przypomina dworzec autobusowy w Akrze? Najbardziej przypomina tabor wielkiego cyrku, który zatrzymał się na krótki postój.

Jest kolorowo i rozbrzmiewa muzyka. Autobusy są podobne raczej do wozów cyrkowych niż do luksusowych chaussonów, które suną po autostradach Europy i Ameryki. Inaczej pojmują czas miejscowi. Duchowy świat Afrykanina (świadomy jestem, że używając tego określenia, bardzo upraszczam) jest bogaty i złożony, a

jego życie wewnętrzne przenika głęboka religijność. Wierzy on, że istnieją jednocześnie trzy różne, choć powiązane ze sobą światy.

Pierwszy to ten, który go otacza, a więc namacalna i widoczna rzeczywistość, na którą składają się żywi ludzie, zwierzęta i rośliny, a także przedmioty martwe – kamienie, woda, powietrze. Drugi – świat przodków – tych, którzy zmarli przed nami, ale zmarli jak gdyby niecałkowicie, nie do końca, nieostatecznie. Owszem, w sensie metafizycznym istnieją nadal, a nawet potrafią brać udział w naszym życiu realnym, wpływać na nie, kształtować je. Dlatego utrzymanie dobrych stosunków z przodkami jest warunkiem pomyślnego życia, a czasem nawet życia w ogóle. Wreszcie, świat trzeci to przebogate królestwo duchów; duchów, które istnieją niezależnie, ale zarazem żyją w każdym bycie, w każdej istności, w każdej rzeczy, we wszystkim i wszędzie.

Na czele tych trzech światów stoi Istota Najwyższa, Byt Najwyższy, Bóg. Dlatego wiele napisów na autobusach przenika pryncypialna transcendencja: „Bóg jest wszędzie”, „Bóg wie, co robi”, „Bóg jest tajemnicą”. Są też napisy bardziej przyziemne, ludzkie: „Uśmiechaj się”, „Powiedz mi, że jestem piękna”, „Kto się czubi, ten się lubi” itd.

Wystarczy pojawić się na placu, na którym tłoczą się dziesiątki autobusów, a już otoczy nas gromada przekrzykujących się dzieci z pytaniem – dokąd chcemy jechać: do Kumasi, do Takoradi czy do Tamale?

– Do Kumasi.

Te, które łowią pasażerów jadących do Kumasi, podają nam rękę i podskakując z radości, prowadzą do odpowiedniego autobusu. Cieszą się, ponieważ za to, że znalazły pasażera, dostaną od kierowcy banana albo pomarańczę.

Wchodzimy do autobusu i zajmujemy miejsce. W tym momencie może dojść do starcia dwóch kultur, do zderzenia i konfliktu. Stanie się tak wówczas, jeżeli pasażer to przybysz, który nie zna Afryki. Człowiek taki zacznie rozglądać się, wiercić i pytać: „Kiedy odjedzie autobus?”. „Jak to – kiedy? – odpowie zdumiony kierowca. – Kiedy zbierze się tyle ludzi, aby cały zapełnili”.

Europejczyk i Afrykanin mają zupełnie różne pojęcia czasu, inaczej go postrzegają, inaczej się do niego odnoszą. W przekonaniu europejskim czas istnieje poza człowiekiem, istnieje obiektywnie, niejako na zewnątrz nas, i ma właściwości

mierzalne i linearne. Według Newtona czas jest absolutny: „Absolutny, prawdziwy, matematyczny czas płynie sam przez się i dzięki swej naturze, jednostajnie, a nie zależnie od jakiegokolwiek przedmiotu zewnętrznego”. Europejczyk czuje się sługą czasu, jest od niego zależny, jest jego poddanym. Żeby istnieć i funkcjonować, musi przestrzegać jego żelaznych, nienaruszalnych praw, jego sztywnych zasad i reguł. Musi przestrzegać terminów, dat, dni i godzin. Porusza się w trybach czasu, nie może poza nimi istnieć. One narzucają mu swoje rygory, wymagania i normy. Między człowiekiem i czasem istnieje nierozstrzygalny konflikt, który zawsze kończy się klęską człowieka – czas człowieka unicestwia.

Inaczej pojmują czas miejscowi, Afrykańczycy. Dla nich czas jest kategorią dużo bardziej luźną, otwartą, elastyczną, subiektywną. To człowiek ma wpływ na kształtowanie czasu, na jego przebieg i rytm (oczywiście, człowiek działający za zgodą przodków i bogów). Czas jest nawet czymś, co człowiek może tworzyć, bo np. istnienie czasu wyraża się poprzez wydarzenia, a to, czy wydarzenie ma miejsce czy nie, zależy przecież od człowieka. Jeżeli dwie armie nie stoczą bitwy, to bitwa nie będzie miała miejsca (tzn. czas nie przejawia swojej obecności, nie zaistnieje).

Czas pojawia się w wyniku naszego działania, a znika, kiedy go zaniechamy albo w ogóle nie podejmiemy. Jest to materia, która pod naszym wpływem może zawsze ożyć, ale popadnie w stan hibernacji i nawet niebytu, jeżeli nie udzielimy jej naszej energii. Czas jest istnością bierną, pasywną i przede wszystkim – zależną od człowieka.

Całkowita odwrotność myślenia europejskiego.

W przełożeniu na sytuacje praktyczne oznacza to, że jeżeli pojedziemy na wieś, gdzie miało po południu odbyć się zebranie, a na miejscu zebrania nie ma nikogo, bezsensowne jest pytanie: „Kiedy będzie zebranie?”. Bo odpowiedź jest z góry wiadoma: „Wtedy, kiedy zbiorą się ludzie”.

Toteż Afrykanin, który wsiada do autobusu, nie pyta, kiedy autobus odjedzie, tylko wchodzi, siada na wolnym miejscu i od razu zapada w stan, w jakim spędza znaczną część swojego życia – w stan martwego wyczekiwania.

– Ci ludzie mają fantastyczną zdolność czekania! – powiedział mi mieszkający tu od lat Anglik.

– Zdolność, wytrwałość, jakiś inny zmysł!

Źródło: Englishsquare.pl Sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Polecenie 3

Omów, co jest przedmiotem reportażowego opisu.

Polecenie 4

Na podstawie fragmentu *Droga do Kumasi* wypisz cechy kultury afrykańskiej.

Polecenie 5

Odpowiedz na pytania: Jakich słów używa Kapuściński dla określenia różnic między europejskim a afrykańskim odczuwaniem czasu? Wyjaśnij, jak sposób mówienia o tych różnicach świadczy o traktowaniu kultury europejskiej i afrykańskiej.

Słownik

chausson

od francuskiej marki autobusów produkowanych w latach 1942–1970

pryncypialny

(łac. *pincipialis* - początkowy) oparty na niezmiennych zasadach

transcendencja

(łac. *transcendens* - przekraczający) tu w znaczeniu potocznym: to wszystko, co jest „ponad” rzeczywistością doświadczalną, co jest niewidzialne, ale ma wpływ na człowieka

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Tekst do ćwiczeń 1-6

” Ryszard Kapuściński

Podróże z Herodotem

Jeszcze przed wyjazdem z [Gorée](#) któregoś wieczoru odwiedził mnie kolega, czeski korespondent, którego poznałem kiedyś w Kairze – Jarda. On też przyjechał do Dakaru na Festiwal Sztuki Czarnych. Chodziliśmy godzinami po wystawach, starając się odgadnąć sens i przeznaczenie masek i rzeźb Banbara, [Makonde](#) czy [Ife](#). Wszystkie miały dla nas groźny wygląd. Oglądane w nocy, w migotliwym świetle ognisk i pochodni, mogły ożywać, budzić lęk i grozę.

Teraz rozmawialiśmy o trudnościach pisania o sztuce afrykańskiej w krótkim artykule, w kilku słowach. Byliśmy rzuceni w inny, nieznany nam przedtem świat, znając tylko nasze pojęcia i słownictwo, którymi nie sposób było oddać to, co tu mogliśmy zobaczyć. Świadomi tych problemów, byliśmy wobec nich bezradni.

Gdybyśmy żyli w czasach Herodota, Jarda i ja bylibyśmy Scytami, jako że oni właśnie zamieszkiwali naszą część Europy. Na rączych koniach, które tak zachwyciły Greka, hasalibyśmy po lasach i polach, strzelając z łuków i pijąc [kumys](#). Herodot bardzo by się nami interesował, pytał o obyczaje i wierzenia, o to, co jemy i w co się odziewamy. Następnie opisałby dokładnie, jak to, wciągając Persów w pułapkę śnieżnej zimy i siarczystego mrozu, pokonaliśmy ich armię i jak ścigany przez nas wielki król Dariusz ledwie uszedł z życiem.

W czasie tej rozmowy Jarda zauważył, że na stoliku leży książka Herodota. Zapytał mnie, jak na nią trafiłem. Opowiedziałem mu, jak dostałem tę książkę na drogę i jak w miarę jej czytania zacząłem jednocześnie odbywać dwie podróże, jedną – wykonując swoje zadania reporterskie, i drugą – śledząc wyprawy autora *Dziejów*. Od razu dodałem, że tytuł *Dzieje* czy *Historie* mijają się, moim zdaniem, z istotą rzeczy. W tamtych czasach greckie słowo „historia” znaczyło raczej ‘badania’ czy ‘dociekania’ i to właśnie określenie bardziej odpowiadałoby zamiarom i ambicjom autora. Nie siedział on przecież w archiwach i nie pisał dzieła akademickiego, jak to przez wieki robili później uczeni, ale chciał dociec, poznać i opisać, jak codziennie powstaje historia, jak ludzie ją tworzą, jak to się dzieje, że jej kierunek jest często sprzeczny z ich staraniami i oczekiwaniami. Czy o tym decydują bogowie, czy też człowiek na skutek swoich ułomności i ograniczeń nie potrafi mądrze i racjonalnie kształtować swojego losu?

– Kiedy – powiedziałem Jardzie – zacząłem czytać tę książkę, zadałem sobie pytanie, w jaki sposób autor zbierał do niej materiał. Przecież nie było jeszcze bibliotek, opasłych archiwów, teczek z wycinkami prasowymi ani niezliczonych baz danych. Ale już na pierwszych stronach Herodot odpowiada na to, pisząc na przykład: „Znawcy dziejów wśród Persów mówią... albo Fenicjanie twierdzą, że...” i dodaje: „Tak tedy mówią Persowie, a tak Fenicjanie, ja zaś nie będę tu rozstrzygać, czy rzecz miała się tak czy inaczej, o kim jednak z pewnością wiem, że pierwszy zawinił przeciw Grekom, tego wskażę, a potem pójdę dalej w swoim opowiadaniu, przechodząc zarówno przez małe, jak i przez wielkie skupiska ludzi. Wszak wiele z tych, co były w dawnych czasach wielkie, stało się małymi, a te, które w moich czasach są wielkie, dawniej były małe. Wiedząc zatem,

że szczęście ludzkie nie pozostaje długo w tym samym miejscu, wspomnę na równi o jednych i o drugich”.

Ale skąd Herodot – Grek, mógł wiedzieć, co mówią mieszkający daleko Persowie czy Fenicjanie, mieszkańcy Egiptu czy Libii? Stąd, że do nich podróżował, pytał, obserwował, i z tego, co mu inni powiedzieli i co sam zobaczył, gromadził swoją wiedzę. Czyli jego pierwszym działaniem była podróż. Ale czy nie jest tak w wypadku wszystkich reporterów? Że naszą pierwszą myślą jest przede wszystkim wyruszyć w drogę? Droga jest źródłem, jest skarbnicą, jest bogactwem. Dopiero w drodze reporter czuje się sobą, czuje się w domu.

Czytając Herodota, stopniowo odnajdywałem w nim bratnią duszę. Co wprawiało go w ruch? Skłaniało do działania? Kazało podejmować trudy podróży, ryzykować kolejne wyprawy? Myślę, że ciekawość świata. Pragnienie, żeby tam być, za wszelką cenę to zobaczyć, koniecznie to przeżyć. W gruncie rzeczy jest to pasja rzadko występująca. Człowiek jest z natury istotą sedentarną, odkąd mógł zająć się rolnictwem i porzucić ryzykowną i ubogą egzystencję zbieracza czy myśliwego, osiadł, szczęśliwy, na swoim skrawku ziemi, odgrodził się od innych murem czy miedzą, gotowy za to swoje miejsce przelewać krew, nawet oddać życie. Jeżeli ruszał się z niego, to pod przymusem, gnany głodem, zarazą czy wojną albo poszukiwaniem lepszej pracy czy z przyczyn zawodowych – bo był żeglarzem, wędrownym kupcem, przewodnikiem karawan. Ale z własnej, nieprzymuszonej woli latami przemierzać świat, aby go poznać, zgłębić, zrozumieć? A jeszcze aby to wszystko później opisać? Takich ludzi było zawsze niewielu.

Skąd w Herodocie wzięła się ta pasja? Może z pytania, które pojawiło się w umyśle dziecka, pytania: skąd biorą się statki? Bo dzieci, bawiąc się w piasku na skraju zatoki, widzą, że daleko, na linii horyzontu nagle pojawia się statek, który płynąc w ich stronę, robi się coraz większy. Ale skąd w ogóle się wziął? Z pewnością większość dzieci nie zadaje sobie takich pytań. I oto raptem jedno z nich, lepiąc domy z piasku, może zapytać: skąd przypłynął ten statek? Przecież ta linia bardzo, bardzo daleko wydawała się końcem świata! Czyżby za tą linią był jeszcze jakiś świat? A za nim jeszcze inny? Jaki? I dziecko zaczyna szukać odpowiedzi. A potem, gdy dorośnie, szuka jej jeszcze usilniej, z większą, niezaspokojoną dociekliwością.

Częściowej odpowiedzi udziela już sama droga. Ruch. Podróż. Tak, książka Herodota powstała właśnie z podróży, to pierwszy wielki reportaż w literaturze światowej, jej autor ma reporterską intuicję, reporterskie oko i ucho. Jest niestrudzony, musi płynąć po morzu, przemierzać step, zagłębiać się w pustynię – zdaje nam z tego sprawę. Zdumiewa nas swoją wytrwałością, nigdy nie skarży się na zmęczenie, nic go nie zniechęca, ani razu nie mówi, że się czegoś boi. Co nim kieruje, kiedy nieustraszony i niestrudzony rzuca się w swoją wielką przygodę? Myślę, że pełna optymizmu wiara, którą my, współcześni, już dawno utraciliśmy: że świat jest możliwy do opisanja.

Herodot wciągnął mnie od początku. Często zaglądałem do jego książki, powracałem do niej, do jej postaci, opisywanych scen, dziesiątków opowiadań, niezliczonych dygresji. Coraz to próbowałem wejść w ten świat, rozeznaczyć się w nim, oswoić.

Nie było to trudne. Sądząc po sposobie, w jaki widział i opisywał ludzi i świat, musiał to być człowiek wyrozumiały i przychylny, pogodny i serdeczny brat łąta, swój chłop. Nie ma w nim złości, nie ma

nienawiści. Stara się wszystko zrozumieć, dociec, dlaczego ktoś postępuje tak, a nie inaczej. Nie wini człowieka jako osoby, wini system, nie jednostka jest z natury zła, zdeprawowana, nikczemna, zły jest system, w jakim przyszło jej żyć. Dlatego jest żarliwym rzecznikiem wolności i demokracji i przeciwnikiem despotyzmu, jedynowładztwa i tyranii, gdyż uważa, że tylko w tym pierwszym wypadku człowiek ma szansę zachowywać się godnie, być sobą, być ludzki. Patrzcie, zdaje się mówić Herodot, mała grupa greckich państewek pokonała wielką wschodnią potęgę tylko dlatego, że Grecy czuli się wolni i za tę wolność gotowi byli oddać wszystko.

Ale uznając wyższość swoich współrodaków, nasz Grek nie jest wobec nich bezkrytyczny. Widzi, jak dobra zasada dyskusji i swobody wypowiedzi może łatwo przemienić się w jałową i wyniszczającą kłótnię. Pokazuje, że Grecy potrafią się kłócić nawet na polu walki, mając przed sobą nacierające szeregi wrogiej armii. Widząc, że idą na nich żołnierze Kserksesa, że już wypuszczają pierwsze strzały i sięgają po miecze, Grecy zaczynają spór, na którego Persa najpierw natrzeć – tego, który idzie z lewej strony, czy tego, który uderza z prawej? Czy ta swarliwość nie była jedną z przyczyn, że Grecy nigdy nie byli w stanie utworzyć jednego, wspólnego państwa? [...]

Jednocześnie Herodot stawia sobie cel najbardziej ambitny: utrwalić dzieje świata. Nikt tego przed nim nie próbował uczynić. Jest pierwszy, który wpadł na taką myśl. Ciągłe zbierając materiały do swojego dzieła i przepytując świadków, bardów i kapłanów, spotyka się z tym, że każdy z nich zapamiętuje co innego, co innego i inaczej. W dodatku na wiele stuleci przed nami odkrywa ważną a przewrotną i podstępłą cechę pamięci – ludzie zapamiętują to, co chcą zapamiętać, a nie to, co działo się w rzeczywistości. Każdy bowiem

barwi ją po swojemu, każdy w swoim tyglu czyni z niej własną miksturę. Dotarcie więc do przeszłości jako takiej, takiej, jaka była ona naprawdę, jest niemożliwe, dostępne są nam tylko różne jej warianty, mniej lub bardziej wiarygodne, mniej lub bardziej dziś nam odpowiadające. Przeszłość nie istnieje. Są tylko jej nieskończone wersje.

Herodot ma świadomość tej komplikacji, ale nie poddaje się, prowadzi dalej swoje dociekania, przytacza różne opinie o jakimś wydarzeniu albo odrzuca je wszystkie jako absurdalne, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, nie chce być biernym słuchaczem, pasywnym kronikarzem, pragnie czynnie uczestniczyć w tworzeniu tej wspaniałej sztuki, jaką jest historia – dzisiejsza, wczorajsza, jeszcze dawniejsza.

Zresztą na tworzenie obrazu świata, który nam przekazał, wpływ mieli nie tylko dający mu relacje świadkowie minionego. Mieli go również jemu współcześni. W tamtych czasach twórca żył w bliskim, bezpośrednim kontakcie ze swoimi odbiorcami. Nie było przecież książek, autor po prostu przedstawiał publiczności to, co pisał, ona słuchała, od razu reagując i komentując. Jej zachowanie mogło być dla niego ważną wskazówką, czy kierunek, w którym podąża, i sposób, w jaki pisze, jest aprobowany, cieszy się uznaniem. [...]

Herodot podróżuje, żeby odpowiedzieć na pytanie dziecka: skąd biorą się na horyzoncie statki? Skąd się pojawiają? Skąd przypływają? A więc to, co widzimy własnym okiem, nie jest jeszcze granicą świata? Są jeszcze inne światy? Jakie? Kiedy dorośnie, będzie chciał je poznać. Ale lepiej, żeby nie dorósł tak zupełnie, żeby trochę pozostał dzieckiem. Bo tylko dzieci zadają ważne pytania i naprawdę chcą się czegoś dowiedzieć.

I Herodot z zapalem i zachwytem dziecka poznaje swoje swiaty. Jego najwazniejsze odkrycie – ze jest ich wiele. I ze kazdy jest inny.

Kazdy wazny.

I ze trzeba je poznac, bo te inne swiaty, inne kultury to sa zwierciadla, w ktorych przegladamy sie my i nasza kultura. Dzieki ktorym lepiej rozumiemy samych siebie, jako ze nie mozemy okreslic swojej tozsamosci, dopoki nie skonfrontujemy jej z innymi.

I dlatego Herodot, dokonawszy tego odkrycia, odkrycia kultury innych jako zwierciadla, w ktorym mozemy sie przejrzec, aby samych siebie lepiej zrozumiec, kazdego poranka, niezmordowanie, znowu i znowu wyrusza w swoja podróz.

Źródło: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 242–249.

Ćwiczenie 1



Zaznacz cechy *Podróży z Herodotem* świadczące o tym, że jest to literatura faktu.

☐ Podjęte zostały aktualne tematy.

☐ Narracja jest urozmaicona dialogami.

☐ Opisane są autentyczne wydarzenia.

☐ Obecne są środki stylistyczne.

☐ Narracja jest obiektywna.

Ćwiczenie 2



Jak według Kapuścińskiego reporter powinien traktować drogę? Zaznacz poprawną odpowiedź.

☐ Jako proces.

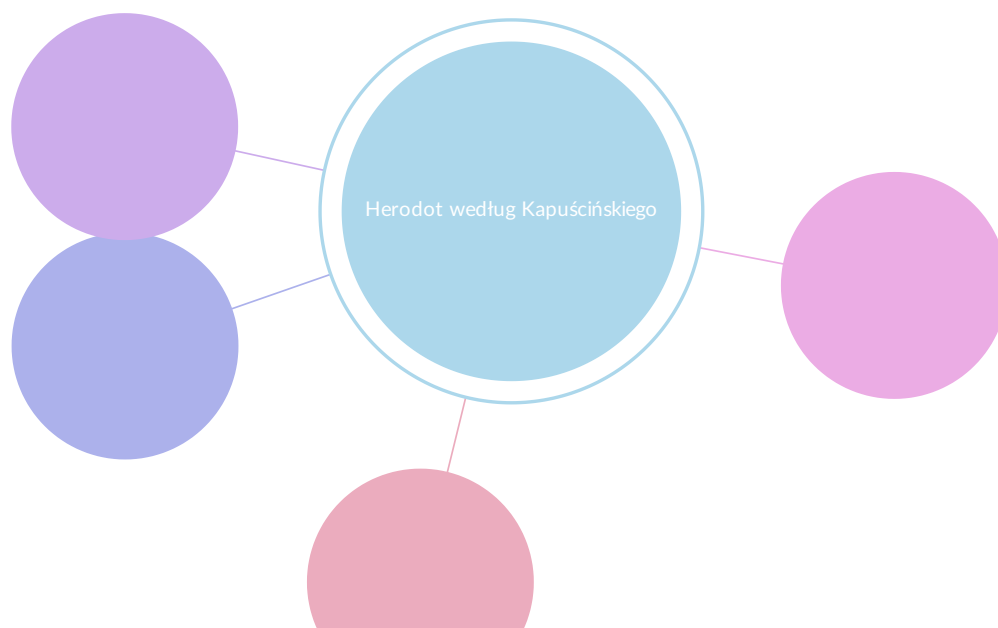
☐ Jako źródło.

☐ Jako cel.

Ćwiczenie 3



Uzupełnij mapę myśli o określenia, jakimi Kapuściński opisuje Herodota.



Ćwiczenie 4



Wyjaśnij, dlaczego dzieło antycznego historyka jest bardzo ważne dla polskiego reportażysty.

Ćwiczenie 5



Wyjaśnij, czemu służy podróż według autora. Ustosunkuj się do refleksji snutych na ten temat przez Kapuścińskiego.

Ćwiczenie 6



Scharakteryzuj postawę Herodota wobec inności, jaką opisuje Kapuściński.

Tekst do ćwiczeń 7-8

” Zygmunta Ziątek

Z Herodotem ku początkom siebie (fragment)

Fascynacja kulturową innością, trudność jej poznania, zrozumienia i zaakceptowania, dążenie do odkrywania i przekraczania granic – tych rzeczywistych i tych między ludźmi oraz w sobie – pośredniczenie w dialogu międzykulturowym są w świetle *Podróży z Herodotem* misją życia autora, a wszystko inne ma wagę

okoliczności umożliwiających albo utrudniających realizację tej misji. Podróże do Indii, Chin, wreszcie Afryki, marzenie o pokonywaniu granic, przygotowywanie się do tego – to najważniejsze wydarzenia biografii autora. Podróże, zderzenia i zmagania z kulturą innością kształtują jego życie i jego pisarstwo.

Jedną z konsekwencji wydobywania i zautonomizowania tego podskórnego nurtu własnej biografii jest uniezależnienie jej od okoliczności historycznych, w których się formowała. Autor przekonuje nas, że znacznie większy wpływ miała na niego lektura *Dziejów* Herodota, jednego z pierwszych dzieł europejskiej [historiografii](#), powstałego w wyniku dalekich osobistych wypraw, reporterskiego „zbierania materiału”, uważnego wysłuchiwanie i relacjonowanie zróżnicowanych opinii, słowem – prawzoru reportażu. Ale nie tylko dlatego Kapuściński obrał Herodota za patrona swoich wczesnych podróży. Niezależnie od tego, czy rzeczywiście zabierał *Dzieje* na wszystkie wyprawy i czy naprawdę ich lektura pochłaniała go często bardziej niż wydarzenia, w których uczestniczył, postać Herodota służy teraz całkiem nowym potrzebom autora. Jego zadaniem jest jakby wyjęcie pisarza z tego czasu, w którym faktycznie uczestniczył, i przeniesienie w porządek wartości i trwania europejskiej formacji kulturowej, swoiste pokonanie granic dziejowych, unicestwienie czasu historycznego. [...]

Kreśląc [...] sylwetkę Herodota jako jednego z ojców fundatorów europejskiej tożsamości kulturowej, Kapuściński wielokrotnie podkreśla, że jest to ktoś, kto po raz pierwszy na tę skalę utrwala w piśmie wszystko, co dotąd żyło w opowieści, kto zamienia pamięć mówioną na pisaną. W dzisiejszym ujęciu pisarza pełni więc on

funkcję najodleglejszego źródła, do którego potrafimy dotrzeć i z którego możemy czerpać.

Możliwość „użycia” Herodota do zneutralizowania czasu historycznego wynika jednak nie tylko z tego, kim był ów historyk, podróżnik i opowiadacz, ale i z tego, o czym pisał – a pisał, jak wiadomo, przede wszystkim o wojnach grecko-perskich w V wieku przed naszą erą, niemal współczesnych sobie. W świetle lektury Kapuścińskiego, owocującej obszernymi cytatami, omówieniami i interpretacjami, które przeplatają się z tekstem wspomnienia autobiograficznego, Herodot widzi w tych wojnach zderzenie azjatyckiej cywilizacji niewolniczej i europejskiej kultury wolnych obywateli, jedynowładztwa i demokracji, imperialnej agresji i woli obrony wolnościowych ideałów i wartości. Mówiąc inaczej – dostarcza swemu późnemu czytelnikowi materiału do zobaczenia w nich prefiguracji dalszej historii europejskiej, włącznie z dwudziestowieczną obroną przed agresją totalitarnego wschodniego imperium. I wyzwala go tym samym spod terroru historii bieżącej. Bo według *Podróży z Herodotem* w czasach, kiedy ten terror trwał jeszcze w najlepsze, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, początkujący reportażysta Ryszard Kapuściński odkrywał właśnie głęboką ciągłość historii europejskiej, obejmującej także jej szaleństwa, i te odkrycia pochłaniały go bardziej niż uczestnictwo we współczesności.

Mogłoby się wydawać, że wspomnienie autobiograficzne, które zamienia się w podróż do dalekich źródeł własnej osobowości twórczej i do źródeł europejskiej formacji historycznej jednocześnie, wieńczy w jakiś sposób proces wyzwiania się autorskiej biografii z tego, co było historią w rozumieniu dwudziestowiecznym, że nic

więcej nie da się tu już zrobić. *Podróże z Herodotem* kończą się w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku, podczas pierwszego dłuższego pobytu w Algierii, czyli nad Morzem Śródziemnym, po odwiedzeniu miejsca urodzenia bohatera książki na terenie dawnej nadmorskiej kolonii greckiej w Azji Mniejszej. Kończą się w momencie, kiedy pisarz zrozumiał i przyswoił sobie wzory mistrza, co łączyło się między innymi ze zwątpieniem w sens pogoni za aktualnymi i spektakularnymi wydarzeniami.

Źródło: Zygmunt Ziątek, *Z Herodotem ku początkom siebie (fragment)*, [w:] *Powrócić do Pińska... O przemianach pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego po 1989 roku*.

Ćwiczenie 7



Wyjaśnij, kim według Ziątka jest Herodot dla Kapuścińskiego i jakie związki z nim dostrzega autor *Podróży z Herodotem*.

Ćwiczenie 8



Na podstawie tekstu opisz, jak współczesny reporter odczytuje relację Herodota o wojnach grecko-perskich i jak łączy ją z refleksją na temat współczesności.

Dla nauczyciela

Autor: Sabina Świtała

Przedmiot: Język polski

Temat: W stronę faktów. Ryszard Kapuściński

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

3) rozróżnia gatunki epickie, liryczne, dramatyczne i synkretyczne, w tym: gatunki poznane w szkole podstawowej oraz epos, odę, tragedię antyczną, psalm, kronikę, satyrę, sielankę, balladę, dramat romantyczny, powieść poetycką, a także odmiany powieści i dramatu, wymienia ich podstawowe cechy gatunkowe;

- 8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;
- 9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;
- 10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;
- 14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;
- 15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

- 1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;
- 4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;
- 6) tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach gatunkowych: wypowiedź o charakterze argumentacyjnym, referat, szkic interpretacyjny, szkic krytyczny, definicja, hasło encyklopedyczne, notatka syntetyzująca;
- 10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;
- 11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;

12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;
9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Lektura obowiązkowa

47) Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem* (fragmenty);

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- opíše cechy gatunkowe reportażu obecne w *Podróżach z Herodotem* Ryszarda Kapuścińskiego;
- przeanalizuje stosowane przez reportażystę środki językowe służące przekazywaniu informacji i wyrażaniu opinii;
- scharakteryzuje sposoby literackiej kreacji obrazu obcej krainy.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- metoda projektów;
- burza mózgów.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Uczniowie pracują metodą projektów. Temat projektu: Dlaczego Ryszarda Kapuścińskiego można nazwać mistrzem reportażu? Nauczyciel dzieli uczniów na grupy, których zadaniem będzie zapoznanie się z życiem i twórczością reportażysty, przyjrzenie się stylowi pracy reportera, tematom przez niego poruszonym, sposobom pozyskiwania informatorów, predyspozycjom, zainteresowaniom oraz językowi (warsztat, styl), a także próba udzielenia odpowiedzi na pytanie projektowe oraz przygotowanie lapbooka dotyczącego twórcy. Nauczyciel zapoznaje młodzież z tematem, celami, zadaniami do

wykonania, źródłami, z których uczniowie mogą skorzystać. Ustala również terminy konsultacji i prezentacji efektów pracy. Przedstawia członkom grup projektowych, czym jest lapbook (np. na podstawie *Lapbook w bibliotece szkolnej: warsztaty artystyczne*, „Biblioteka w Szkole”, 2014, nr 9) i w jakiś sposób należy go wykonać. Podczas pierwszego spotkania grupy projektowe ustalają zasady pracy w zespole i dzielą się zadaniami.

Faza wprowadzająca:

1. Przedstawiciele zespołów dokonują prezentacji pracy projektowej. Nauczyciel wraz z uczniami pozostałych zespołów oceniają wykonane prace.

Faza realizacyjna:

1. Burza mózgów. Nauczyciel zadaje uczniom pytania:

- Kim jest reporter?
- Jakie ma cechy?
- Czym się zajmuje?

Uczniowie zapisują swoje propozycje na tablicy.

2. Uczniowie indywidualnie zapoznają się z treściami w sekcji „Wprowadzenie” oraz „Przeczytaj”. Następnie przechodzą do sekcji „Audiobook”. Nauczyciel odtwarza głośno dwa zamieszczone tam nagrania. Dzieli uczniów na dwa zespoły. Grupa I wykonuje polecenia 1 i 3, grupa II – 2 i 4. Polecenie 5 uczniowie wykonują w parach.
3. Uczniowie zostają podzieleni na kilkusobowe grupy. Każdy zespół rozwiązuje wszystkie ćwiczenia zawarte w sekcji „Sprawdź się”. Następnie, aby uzasadnić poprawność rozwiązań, omawiają je na forum klasy. Po wyznaczonym czasie następuje wspólne omówienie wszystkich rozwiązań.

Faza podsumowująca:

1. Uczestnicy zajęć wypowiadają się na temat twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Wskazują, co wzbudziło ich zainteresowanie, z którymi tekstami mistrza reportażu planują zapoznać się w przyszłości i dlaczego.

Praca domowa:

1. Odszukaj w bibliotece szkolnej lub w internecie całą książkę *Heban* albo inne jej fragmenty. Po uważnej lekturze omów stosunek reportera do świata afrykańskiego.

Materiały pomocnicze:

- Kazimierz Wolny-Zmorzyński, *Wobec świata i mediów. Ryszarda Kapuścińskiego dylematy dziennikarskie, literackie, społeczno-polityczne*, Kraków 1999.
- Ewa Chylak-Wińska, *Afryka Kapuścińskiego*, Poznań 2007.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimediami z sekcji „Audiobook”, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.